

Niemieckie media a kryzys imigracyjny: kompletna porażka

Według badania Uniwersytetu Lipskiego oraz Hamburg Media School niemieckie media całkowicie zawiodły w relacjonowaniu kryzysu imigracyjnego.

Zamiast krytycznego dziennikarstwa media przyjęły retorykę elit politycznych, propagując system „przyjaznej kultury” (Willkommenskultur), w której obawy i krytyka były nie na miejscu. Porażka mediów przyniosła, zdaniem badaczy, niebezpieczne podziały w społeczeństwie.

Najważniejsze niemieckie gazety, od „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung”, „Die Welt”, „Bild” po gazety regionalne, przyswoiły sobie styl retoryki kanclerz Angeli Merkel. „Bezkrytycznie przyjęły hasła elit politycznych i ich oparty na eufemizmach dyktat, stwierdza badanie. Jeżeli ktoś odbiegał od tej oficjalnej linii rządowej, stawał się w oczach dziennikarzy ksenofobem.

Debata publiczna została całkowicie zdominowana przez tę narrację. Zamiast krytycznych analiz publikowano diagnozy elit politycznych. „Media stały się swego rodzaju broszurami edukacyjnymi”.

Jak mówi badanie, krytyków pouczano i „szkolono” argumentami, że Niemcy potrzebują dla swojej gospodarki setek tysięcy imigrantów i uchodźców, którzy uzupełnią rynek pracy, ponieważ rozwiąże to problemy związane ze starzeniem się ludności niemieckiej. Media nie starały się nawet rozróżniać pomiędzy skrajnymi nacjonalistami, a zwyczajnymi obywatelami, którzy obawiali się tak wielkiego napływu imigrantów. Willkommenskultur stała się czymś w rodzaju magicznej formuły.

Szef zespołu analityków, prof. Michael Haller, dyrektor instytutu dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu w Lipsku, wskazał, że osoby mające inne zdanie lub krytyczne zamilkiły z obawy przed zagłuszeniem „moralnym wrzaskiem”. Według analizy, skutkowało to funkcjonowaniem „spirali milczenia”. Co gorsza, wielu ludzi straciło zaufanie do mediów i teraz traktują ich doniesienia jako kłamliwe.

„Znaczna część dziennikarzy zignorowała swoją rolę profesjonalistów i podstawowa rola mediów została zatracona” – powiedział Haller. Jego zdaniem siła opinii zaczęła w artykułach zastępować niedobór i słabość faktów. Teksty informacyjne „wzbogacano” często fragmentami o charakterze komentarza. „Publikowano sentymentalne historie o dobrych ludziach, a bardzo niewiele krytycznych i uzasadnionych pytań” – stwierdził badacz.

W jego przekonaniu nieprawidłowo funkcjonujące media spolaryzowały i zatimizowały społeczeństwo. W niektórych przypadkach dochodziło nie tylko do dezinformacji, lecz także do zniesławiania. Według badania, dotyczyło to na przykład partii Alternative für Deutschland, która była przez media stygmatyzowana.

Zdaniem autorów badania pewną zmianę w stylu relacjonowania kryzysu imigracyjnego przyniosły dopiero wydarzenia sylwestrowej nocy w Kolonii w 2015 roku, gdy doszło do napaści seksualnych ze strony imigrantów na masową skalę.

PJ, na podst. <https://www.novinky.cz/>

Imigranckie szaleństwo Angeli Merkel

Douglas Murray

W jeden z niedawnych weekendów około 13,000 imigrantów dotarło do wybrzeży Włoch. Normalny weekend w Europie. Tak zwyczajny, że nie wzbudził większego zainteresowania niż poprzedni lub zapewne kolejny.

Kryzys, który kanclerz Niemiec i Komisja Europejska wywołały w Europie to tak naprawę żaden kryzys. To jest galopująca ruina całego kontynentu .

Włoscy politycy chcą zamknięcia portów; imigranci przybywają w zbyt szybkim tempie i są nie do opanowania. Ich napływ w dużej mierze jest spowodowany przez NGO (organizacje pozarządowe) takie jak Lekarze bez granic (Medecins sans Frontieres) czy Ratuśmy dzieci (Save the Children). Jest możliwe, że grupy te mają nawet dobre intencje, jednak swoimi działaniami intensyfikują imigrację a ich działania krótkoterminowe wywołują długoterminowe reperkusje.

Od kiedy w roku 2015 pani Merkel zaprosiła cały świat do Europy, nasz pozbawiony granic kontynent zaczął przeżywać regres. Decyzja Austrii o wysłaniu 750 jednostek do ochrony przełęczy Brenner jest tylko dalszą eskalacją tej sytuacji.

Nikt już nie pokłada swojego zaufania w Unii Europejskiej i poszczególne kraje coraz częściej nie ufają już swoim sąsiadom. Pomysły Unii o dalszej integracji kontynentu (więcej Europy) w rzeczywistości rozbijają go. Przede wszystkim robią to próby zmuszania członków EU do przyjęcia narzuconych kwot imigrantów.

Większość krajów nie chce ponosić konsekwencji chwilowego zaćmienia umysłu pani kanclerz.

Również imigranci wcale nie chcą być relokowani. Imigrant wysłany na Łotwę otrzymuje 139 euro miesięcznie, w Niemczech dostaje darmowe mieszkanie, opiekę zdrowotną i 400 euro. Jednak Niemcy albo Wielka Brytania nie mogą przyjąć i pomieścić wszystkich.

Rozprzestrzenianie się imigrantów to katastrofa. Ich napływ musi być powstrzymany. Należy także uniemożliwić powrót osobom deportowanym, które nie powinny przebywać na terenie Europy.

Jednak nasz kontynent nadal kontynuuje swój eksperyment. Szaleńczy. Niewybaczalny. Samobójczy.

Natalia Osten-Sacken, na podst. <https://www.thesun.co.uk/>